

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XV (2013)

*Justyna Wieczorek*

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

## „Matżonce mojej za życzliwość zaś jej i pracę...” – w kręgu rodziny Franciszka Marcina Wolskiego

### Abstract

The article analyzes family relations of a fisherman, Krakow burgher Franciszek Maciej Wolski based on the last will found in the collection of the National Archives in Krakow (the Wawel Branch). From the last will, we learn about his family, his two wives with whom he had two children as well numerous details about members of his extended family. The last will expresses a lot of emotions, painstakingly describes emotional relations between the deceased and the members of his closest family as well as the kinsmen. Information about feelings frequently appears in testaments. However, it should be pointed out that difficulties with researching the family life of testators arise as the last will might present a malformed picture of the past reality. It obliges researchers to verify, as far as it is possible, the information contained in the last will. Doubtlessly, the last will of Franciszek Maciej Wolski is an interesting source that meticulously presents the structure of his family and relations between its members.

**Key words:** history of modern Poland, social history, Krakow, Franciszek Maciej Wolski, last wills, material culture

Testament jest wciąż bogatym i nie w pełni wykorzystanym źródłem informacji. Jest skarbnicą wiadomości o życiu doczesnym ludzi, ich mentalności i duchowości. Dlatego też coraz więcej historyków podejmuje się odtworzenia realiów dnia powszedniego na podstawie testamentów<sup>1</sup>. Należy jednak pamiętać, że ten rodzaj źródeł

---

<sup>1</sup> Coraz więcej autorów nie tylko korzysta ze źródeł, jakimi są testamety, ale także wydaje je. Są to źródła występujące masowo, dlatego łatwo jest je zgromadzić. Do najważniejszych tego typu prac należą: S.M. Borkowska OSB, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984; U. Augustyniak, *Testamety ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992; *Testamety szlachty krakowskiej. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997; *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005; *Testamety mieszczan wojnickich 1599–1809*, oprac. P. Dymmel, Wojnicz 1997; *Testamety szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, oprac. P. Klint, Wrocław 2008; *Testamety szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich 1657–1680*, oprac. P. Klint, Wrocław 2012; *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Kraków 2011; O. Hedemann, *Testamety brastawsko-dziśnieńskie*

może być zawodny. Jak słusznie zauważa A. Pośpiech<sup>2</sup>, tak jak w przypadku spisów ruchomości i inwentarzy, testamenty mogą historykowi dawać złudne wrażenie poznania rzeczywistości. Jest ona zdeformowana, ponieważ opowiedziana jednostronnie. Słuszność ma Małgorzata Borkowska, stwierdzając, że testament jest skarbnicą wiedzy na temat stosunków rodzinnych, majątkowych czy układów społecznych<sup>3</sup>. Nie mogę jednak zgodzić się z tezą E. Danowskiej, wedle której „edycja testamentu daje niezafałszowany obraz mentalności ludzkiej danej epoki”<sup>4</sup>. Do tego rodzaju źródła trzeba przecież podchodzić bardzo ostrożnie. Często daje on wypaczony czy zniekształcony obraz rzeczywistości. Powodem jest przecież subiektywne odbicie świata przedstawionego przez testatora. Musimy bowiem pamiętać, że sporządzając ostatnią swoją wolę, testatorzy kierowali się wieloma względami. Przede wszystkim trzeba uwzględnić czynnik natury fizycznej. Często chorzy cierpiący musieli niejako odtworzyć swoją przeszłość, której obraz w testamencie zapewne jest bardzo wybiórczy. Ta wybiórczość może być także podyktowana celowym zabiegiem testatora, który w obliczu śmierci pragnął zapomnieć, a może raczej zataić niewygodne czy niechlubne fakty. Pamiętać także należy, że informacje zawarte w testamencie są fragmentaryczne, okrojone do potrzeb tego dokumentu. Szczególną uwagę w czytaniu testamentów zaleca B. Popiołek, obligując do uzupełnienia „testamentowej rzeczywistości” informacjami z innych źródeł, które mogą dopełnić, poszerzyć, a nawet zweryfikować przerysowane bądź niepełne wyobrażenie dawnych realiów<sup>5</sup>. Bardzo ważne jest to w przypadku badania relacji i więzi rodzinnych. Rodzina staropolska jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy, wciąż powstają nowe prace, publikowane są wyniki najnowszych badań<sup>6</sup>. Jednak słuszność ma

---

*XVII–XVIII wieku jako źródło historyczne*, Wilno 1935; *Testamenty Jana, Tomasza i Jana „Sobiepana” Zamoyskich*, oprac. W. Kaczorowski, Opole 2007.

<sup>2</sup> A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992.

<sup>3</sup> S.M. Borkowska OSB, op. cit., s. 8. Tematyce tej przyjrzało się jednak wielu autorów, zob. I. Gieysztorowa, *Rodzina staropolska w świetle badań demograficznych. Zarys problematyki*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie*, t. 2, red. A. Wyczański, Warszawa 1979, s. 159–175.

<sup>4</sup> E. Danowska, *Taka jest ostatniej woli mojej ordynacja. Testament Elżbiety Kuligowiczowej z roku 1709*, „Teki Krakowskie”, IV/1997, s. 117–128.

<sup>5</sup> B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

<sup>6</sup> Wśród prac zajmujących się strukturą i specyfiką rodziny staropolskiej należy wymienić: I. Gieysztorowa *Rodzina staropolska...*, s. 159–175; C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991; *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008; *Społeczeństwo a rodzina*, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa” 2011, t. 3; S. Waszak, *Dzietność rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania w końcu XVI w. i w XVII wieku*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych” XVI, 1954 s. 316–384; M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975; I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976; M. Bogucka, *Rodzina w polskim mieście XVI–XVII wieku: wprowadzenie w problematykę*, „Przegląd Historyczny”

M. Górny, który stwierdza, że „na podstawie testamentów można [...] badać rodzinę w ogólności, a więzi rodzinne – tylko pośrednio”<sup>7</sup>. Próbując bowiem scharakteryzować relacje rodzinne, należy podjąć się próby poznania środowiska społecznego tej rodziny. Przedstawienia charakterystyki tych więzi dokonała S. Hołdys<sup>8</sup>, z kolei M. Aleksandrowicz-Szumlikowska zaryzykowała się opisać mentalność magnacką<sup>9</sup>. Niekiedy celem pracy jest przedstawienie ogólnych wniosków, w odróżnieniu od próby oddania swoistości, atmosfery i mentalności danej epoki. Informacje zawarte w testamentach muszą, w miarę możliwości, być uzupełnione o informacje z innego rodzaju źródeł, którymi mogą być inwentarze pośmiertne, posagowe, korespondencja, źródła genealogiczne czy księgi zaślubin i narodzin<sup>10</sup>. Tak zgromadzony materiał źródłowy może stanowić miarodajną bazę przeprowadzanych badań. Okazuje się bowiem, że często testatorzy nie podają imion członków swojej rodziny czy pomijają tych, z którymi w ostatnich latach nie mieli kontaktu, dla których nie są osobami bliskimi albo z którymi pozostają w sporze. Stąd konieczność uzupełniania wiadomości i sięgnięcia do innych dokumentów.

Bywa jednak i tak, że testator szczegółowo i z należytą pieczołowitością i skrupulatnością prezentuje swoją rodzinę. Z punktu widzenia prawa jest to niezwykle istotne, by wymienić wszystkich sukcesorów, w celu uniknięcia ewentualnych sporów o spadek<sup>11</sup>. Przykładem takiego dokumentu jest ostatnia wola Franciszka Macieja Wolskiego, rybaka mieszczanina krakowskiego, który poddaję w dalszej części artykułu szczegółowej analizie. Rękopis tego testamentu znajduje się w Archiwum Państwowym w Krakowie, w oddziale na Wawelu (sygn. Teutonica 96, k. 1187–1195). Spisany został 24 września 1721 roku, a poprawki do niego wprowadzone zostały parę dni później, tj. 29 września tego samego roku.

Testament ten stanowi niezwykle ciekawe źródło, odzwierciedlające, przynajmniej w części, nie tylko majątność mieszczanina, ale także zależności panujące w jego rodzinie. Jednak by móc pełniej zrozumieć jego treść, należy w pierwszej kolejności zapoznać się ze specyfiką rodziny mieszczańskiej tamtego okresu.

---

1983, 74(3), s. 495–507; E. Piasecki, *Charakterystyka demograficzna dawnej rodziny polskiej*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1983, 14, s. 99–121.

<sup>7</sup> M. Górny, *W sprawie badania rodziny staropolskiej na podstawie testamentów*, „Studia Historyczne” XXX, 1987, 3(118), s. 487–494.

<sup>8</sup> S. Hołdys, *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów z pierwszej połowy XVII wieku*, „Studia Historyczne” XXIX, 1986, 3(114), s. 347–358.

<sup>9</sup> M. Aleksandrowicz-Szumlikowska, *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI–XVII wieku*, Warszawa 1995.

<sup>10</sup> B. Popiołek, *Rodzina szlachecka w świetle testamentów XVII–XVIII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe...*, s. 141.

<sup>11</sup> Przewodnik Testatora czyli Ważne Uwagi dotyczące się potrzebnej Wiadomości, o czym y iak Testamenta pisać się powinny przez Jgn. J.L. Czerwińskiego, Wrocław 1803, sygn. 2839/I, k. 56.

Pomocna w tym względzie będzie praca M. Ziemierskiego<sup>12</sup>. Jej obszerny zakres tematyczny oparty został na testamentach i inwentarzach. Mogłoby to świadczyć o bogactwie informacji, jakiego testamenty dostarczają historykowi, zwłaszcza że występują one masowo. Autor zwraca jednaką uwagę na fakt, że pomimo ogromnej ilości źródeł wnioski należy z nich wyciągać z należytą ostrożnością. Nie zapominajmy, że o rodzinie testatora wiemy tyle, ile sam chciał nam przekazać w swojej ostatniej woli<sup>13</sup>. Oznacza to, że informacje te trzeba zweryfikować i uzupełnić o inne źródła. Sięgnąć należy przede wszystkim do ksiąg parafialnych, w których odnaleźć można metryki chrztów, za pomocą których ustalić da się liczbę urodzin w danym okresie. Rzecz jasna, ilość źródeł jest niewystarczająca i niezadowalająca historyka, dlatego musi on przyjąć, że jego badania będą jedynie szacunkowe. D. Żołądź-Strzelczyk zwraca uwagę przy badaniu dzietności rodzin okresu staropolskiego, że konieczne jest przyjęcie wstępnych założeń, których przykładem są między innymi zachodzące prawidłowości biologiczne czy zjawiska i tendencje kulturowo-społeczne<sup>14</sup>. A. Głowacka-Penczyńska zauważa jeszcze jeden problem. Niestety brak jest materiałów w postaci pamiętników czy relacji małżonków opisujących ich związki<sup>15</sup>. Bez wątplenia jednak dzietność w rodzinie, nie tylko mieszczańskiej, zależała od kilku czynników. Pierwszym z nich był oczywiście wiek rodziców, a zwłaszcza kobiety. Kolejne to: okres trwania małżeństwa, majątność rodziców, w końcu czynniki biologiczne<sup>16</sup>. Nie można zapomnieć, że pomimo narodzin dużej ilości dzieci nie dożywały one często dorosłego wieku. Śmiertelność dzieci była dość powszechna i niestety bardzo duża, bo zaledwie 35% z nich dożywało wieku rozrodczego<sup>17</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, rodzina staropolska liczyła około 4–5 dzieci w domach mieszczańskich. Rodziny chłopskie, w przeciwieństwie do szlacheckich, były zdecydowanie mniejsze i zależało to od warunków życiowych, które zmieniły się na wsiach w okresie XVI–XVIII wieku. W miastach z kolei sytuacja była bardzo zróżnicowana i dzietność rodzin zależała przede wszystkim od sytuacji materialnej i statusu społecznego. Zamożna rodzina liczyła nawet 4 dzieci, z kolei mniej zamożne posiadały jedynie 2 potomstwa<sup>18</sup>. Jak podaje M. Bogucka, rodzina mieszczańska składała się jedynie z rodziców i dzieci i w 90% była wyłącznie

---

<sup>12</sup> M. Ziemierski, *Obraz życia codziennego mieszczan krakowskich od połowy XVII w. do schyłku czasów saskich w świetle testamentów i inwentarzy*, Kraków 2008.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>14</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 25–26.

<sup>15</sup> A. Głowacka-Penczyńska, *Rodzina staropolska w świetle źródeł z małych miast wielkopolskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa” 2011, t. 3, s. 131–147.

<sup>16</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, op. cit., s. 25.

<sup>17</sup> I. Gieysztorowa, *Rodzina staropolska...*, s. 169.

<sup>18</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, op. cit., s. 27.

dwupokoleniowa<sup>19</sup>. Wedle badań A. Karpińskiego, zawartych w pracy C. Kukli, w Krakowie przeciętna wielkość rodziny w latach 70. XVII wieku wynosiła 4,5 osoby. Liczba dzieci wynosiła najczęściej 2, a w bogatszych gospodarstwach nawet i 3. Wniosek nasuwa się oczywisty, że w porównaniu do rodzin szlacheckich, a nawet chłopskich, miejskie gospodarstwo domowe było niewielkie<sup>20</sup>. Według badań M. Ziemierskiego, osoby niezamężne, w większości przypadków nieposiadające dzieci, stanowiły niewielki procent. Powszechne było zatem zawieranie małżeństw, nawet tych powtórnych, które z kolei pomnażały liczbę dzieci w rodzinie. Jednak różnica wieku między potomstwem była już wówczas znaczna<sup>21</sup>. Okazuje się, że bezdzietność odbierano w kategoriach porażki życiowej<sup>22</sup>. Należy także pamiętać o jeszcze jednej istotnej kwestii. Jest nią właśnie dosyć duża śmiertelność, na temat której nie mamy żadnych danych. Liczba zgonów noworodków i niemowląt do pierwszego roku życia była na tyle duża, że nie zauważano i nie odnotowywano tych dzieci<sup>23</sup>.

Wspomnieć tu także należy, że najliczniejszą, choć odrębną część zbiorowości rodzinnej stanowiła czeladź rzemieślnicza, kupiecka i domowa. Jej przynależność nie opierała się wprawdzie na więzach krwi, jednak, jak podaje M. Bogucka, występowała u 80% rodzin w przypadku miasta Warszawy<sup>24</sup>. Te informacje potwierdza w swoich badaniach również C. Kuklo<sup>25</sup>.

Przeprowadzono także badania na temat życia rodzinnego i relacji małżeńskich. Wedle wyników A. Głowackiej-Penczyńskiej, małżeństwa zawierano przede wszystkim z uwagi na względy ekonomiczne. Na decyzję o jego zawarciu wpływ miała wysokość posagu, a także oferowany majątek kandydata. Uczucia nie były brane pod uwagę<sup>26</sup>. Panny poddawały się przede wszystkim woli rodziców. Wszystkie rodziny cechowała podległość kobiety wobec mężczyzny, a to najpierw ojca, a potem męża<sup>27</sup>. Istotną kwestią stawała się wysokość posagu, od której zależało dobre pójście za mąż dziewczyny. Inaczej rzecz przedstawia M. Ziemierski, który twierdzi,

---

<sup>19</sup> M. Bogucka, *Rodzina w polskim mieście...*, s. 76; F. Leśniak, *Rodzina mieszczańska przed „urzędem” – w świetle krośnieńskich ksiąg radzieckich w ławniczych z XVI i początków XVII stulecia*, [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej*, red. F. Leśniak, Kraków 2000, s. 268–278.

<sup>20</sup> C. Kuklo, *Wielkość i struktura gospodarstwa domowego w Polsce wczesno-nowożytnej. Próba charakterystyki*, [w:] *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80. rocznicę urodzin i 55. lecie pracy naukowej*, Białystok 2004, s. 170; M. Ziemierski, op. cit., s. 48.

<sup>21</sup> M. Ziemierski, op. cit., s. 50; F. Leśniak, op. cit., s. 269.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 270.

<sup>23</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, op. cit., s. 28.

<sup>24</sup> M. Bogucka, *Rodzina w polskim mieście...*, s. 498.

<sup>25</sup> C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie...*, s. 76.

<sup>26</sup> A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 132; M. Bogucka, *Rodzina w polskim mieście...*, s. 501.

<sup>27</sup> M. Bogucka, *Gorsza płeć*, Warszawa 2005, s. 76.

że „generalnie opowiadano się za małżeństwem opartym na miłości partnerów, a nie wyłącznie na korzyściach materialnych”<sup>28</sup>. Nie przeczy jednak, że związek małżeński miał być oparty na doborze dwojga ludzi pochodzących z rodzin równych sobie stanem i majątkiem z odpowiednią pozycją społeczną<sup>29</sup>. Co się zaś tyczy życia emocjonalnego, była i jest to sprawa bardzo osobista i indywidualna dla każdego domu. Przedmiotem tych relacji są bowiem nie tylko stosunki małżeńskie, ale także więzi rodziców z dziećmi, między rodzeństwem, a także dalszymi krewnymi. Trudno je ocenić i uogólnić. Niewiele źródeł zawiera informacje dotyczące tej kwestii, mimo to możemy je odnaleźć w listach i właśnie testamentach<sup>30</sup>. Czy nie warto poznać choć fragment staropolskiej codzienności? Tego zadania podjęła się też między innymi M. Wilczek-Karczewska, przedstawiając konflikty rodzinne<sup>31</sup>. Zrozumiałym staje się fakt, że opierały się one w większym stopniu na materialnej wspólnocie interesów. Rzadziej więzi podyktowane były uczuciem. Z dostępnych źródeł wynika bowiem, że życie emocjonalne rodziny mieszczańskiej było dość słabo rozwinięte<sup>32</sup>. Nie brak jest jednak okazywania czułości, oddania i szacunku wobec członków rodziny, czego wyraz możemy znaleźć właśnie w testamentach. Przede wszystkim świadczyć może o tym ilość zapisów na rzecz współmałżonka bądź dzieci. Jednak pamiętać należy o tym, że zwykle testatorzy nie używali wielkich słów, by określić swoje uczucia względem bliskich, jednak „pod warstwą pozornej oziębłości kryły się jednak gorące, pełne wzajemnego szacunku uczucia”<sup>33</sup>. Wyrazem tego były często używane zwroty, jak: „żonie swej miłej”, „przyjacieli mój dożywotni”, „żona moja najukochańsza”, „małżonce mojej [...] za życzliwość zaś jej i pracę podejmowaniu sługowaniu mnie w chorobie”, „pani moja i małżonka kochana”, „mąż mój dobrodziej”, „za jego szczerą wiary i przeciwko sobie zupełnej miłości”, „najbliższy i najwierniejszy przyjaciel”<sup>34</sup>. Niemniej jednak bywają i takie testamenty, które nie ograniczają się jedynie do życzliwych określeń członków rodziny, ale zawierają też charakterystykę członków rodziny, wspomnienie przeżytych wspólnie chwil czy wreszcie wyznania miłości<sup>35</sup>. Nie zawsze jednak

---

<sup>28</sup> M. Ziemiński, op. cit., s. 64.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> M. Bogucka, *Rodzina w polskim mieście...*, s. 502.

<sup>31</sup> M. Wilczek-Karczewska, *Konflikty rodzinne na tle majątkowym w świetle wielkopolskich inwentarzy i testamentów z XVII i XVIII wieku. Zarys problematyki*, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa” 2011, t. 3, s. 149–169.

<sup>32</sup> M. Bogucka, *Rodzina w polskim mieście...*, s. 505.

<sup>33</sup> B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament mój...*, s. 209.

<sup>34</sup> Ibidem; S. Hołdys, *Więzi rodzinne w świetle...*, s. 351; A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 136; B. Popiołek, „Przyjaciel domowy, Żona moja Najmilsza...” – wizerunek kobiety w świetle staropolskich testamentów z XVII i XVIII wieku, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 282–293.

<sup>35</sup> B. Popiołek, „Przyjaciel domowy, Żona moja Najmilsza...” , s. 287; eadem, „Za szczęście de mariee być liczą...” *Małżeńskie dole i niedole w epoce saskiej*, [w:] *Podróże po historii. Studia...*, s. 256–267.

życie rodzinne wyglądało sielankowo, czemu wyraz daje także ten rodzaj źródła. Są to natomiast momenty znacznie rzadziej przytaczane i wspomniane.

Nie można zatem na podstawie zebrania pokaźnego zbioru źródeł sformułować ogólnych wniosków czy obrazu relacji rodzinnych mieszczan krakowskich. Jest to bowiem sfera tak intymna i indywidualna, że informacje o niej nie tkwią w ilości przebadanego materiału.

Przedmiotem mojego zainteresowania stał się testament Franciszka Macieja Wolskiego, odnaleziony w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie, w oddziale na Wawelu.

Spisany przez niego dokument został uzupełniony poprawą dyspozycji i posiada liczne informacje obrazujące życie rodzinne mieszczanina. Dowiadujemy się przede wszystkim, że posiadał on dwie żony, z którymi spłodził dwoje dzieci. Z pierwszego małżeństwa narodziła się Rozalia, która w chwili spisywania testamentu nie była pełnoletnia, bo początkowo pod opiekę została oddana macosze. Pierwszą żoną testatora była wspomniana przez niego Reina. Nie wypowiedza się o niej czule i z dużą atencją, co może świadczyć o braku zażyłości między nimi. Dowodem na to niech będzie także fakt, iż w chwili śmierci małżonki, testatora nie było przy niej, przebywał wówczas w Toruniu i nie dopilnował majątku po zmarłej, który nie wiadomo gdzie się znajduje. Zupełnie inaczej rzecz się ma z drugą żoną. Zofia traktowana była przez męża z należytym szacunkiem i oddaniem. Franciszek Wolski miał do niej zaufanie, czego dał wyraz w testamencie, czyniąc ją główną spadkobierczynią. Wdzięczny jest jej za oddanie, życzliwość i pracę, jaką dla niego uczyniła, co podkreśla w akcie ostatniej woli parokrotnie. Wyrazem szacunku i zaufania męża do żony jest także darowanie jej własnego ciała i błogosławieństwo udzielone na początku dokumentu. Nie bez znaczenia jest pewnie fakt, że Zofia w chwili śmierci męża jest brzemienna i testator żywi ogromne nadzieje z narodzinami tego dziecka. Pozostałe po pierwszej żonie ruchomości, a także znaczną sumę pieniędzy leguje na rzecz swojej córki. Jednak ta, będąc małoletnią, ma zostać, w pierwszej woli testatora, pod opieką jego drugiej żony, która także ma sprawować pieczę nad przyszłym majątkiem Rozalii. Cenne ruchomości testatora, broń i szaty, przeznaczają dla mającego się narodzić dziecka, powierzając je pod opiekę małżonki. Ufając jej dobroci i oddaniu zawiera jej opiekę nad dziećmi swoimi, chcąc, by zadbała o ich edukację. Jej samej przeznaczają dwa tysiące tynfów, z czego jeden wyznaczony był wianem<sup>36</sup>. Dodatkowo prawem dożywocia<sup>37</sup> zapisał jej wszystkie nieruchomości: gospodarstwo w Dębnikach, cegielnię przy folwarku i cegielnię przy Skałce, a także budynek na Zabłociu, cegielnię oddaną mu przez mieszczan kaziemierskich i dworek w Warszawie na Solcu pod zarząd. Po jej śmierci dobra te mają

---

<sup>36</sup> Wiano – suma pieniędzy, która została określona w intercyzie ślubnej. Kobieta otrzymuje ją od męża w celu zabezpieczenia jej na wypadek zostania wdową. Inaczej to odwzajemnienie za posag, wysokość wiana odpowiadała bowiem wysokości wniesionego przez żonę posagu.

<sup>37</sup> Dożywocie – zapis, w którym mąż po swojej śmierci przekazuje wdowie po nim dożywotnio swój majątek.

jednak przejść w posiadanie dzieci. To z pewnością duży wyraz uznania dla żony, która musi po jego śmierci sprawować pieczę nad tymi majątkościami. Nakazuje jej jedynie dbałość o dzieci, ale także i dbałość o samą siebie. Tym samym daje dowód swojego uczucia i zainteresowania losem żony. Zastrzega, że jeśli radni Warszawy lub mieszczenie kazimierscy, działaliby na jej szkodę bądź chcieli uczynić jej albo dzieciom krzywdę, spotkać ich może „straszny Sąd Boży”. Do gestii małżonki należy także decyzja o wynagrodzeniu czeladzi. Testator wspomina tylko, że ma ona zostać doceniona, jednak o tym, w jaki sposób i w jakiej ilości, ma zadecydować Zofia.

Franciszek Wolski jednak zmienia swoją ostatnią wolę w poprawie dyspozycji. Do tego, co otrzymała Rozalia w testamencie, dokłada jeszcze budynek w Dębnikach, odbierając go spod zarządu żonie, a także 3 tysiące złotych. Ponadto postanawia, że opiekę nad nią będzie sprawować jej rodzona ciotka, pani Tomaszowa Wołkowa. Nie jest jasne, skąd ta zmiana. Testator nie podaje żadnego powodu, dla którego została uczyniona. Nie należy zatem wyciągać zbyt pochopnych i daleko idących wniosków.

Siostrzeńcowi swojemu leguje początkowo 500 złotych, którą to dyspozycję także poprawia. Ostatecznie, Kazimierz Jędrzejowski otrzymuje w dozór cegielnię Markowskiej i połowę cyny i miedzi; druga połowa przypada córce Rozalii i żonie Zofii.

Nie do wszystkich członków rodziny Franciszek Wolski miał takie zaufanie. Przykładem tego jest relacja z Jakubem Iwaczyńskim, jego szwagrem. Spadkodawca bardzo wyraźnie wspomina, że nic nie jest mu winien. Co więcej, wypomina mu nieuczciwość, oskarża o działanie na jego szkodę. Tym samym ostrzega szwagra, by nie miał odwagi upominać się o schedę po nim, zobowiązując go do spłaty długu i przypominając, ile doznał dobrodziejstwa od szurzego<sup>38</sup>.

Nietrudno zatem odzwierciedlić relacje z poszczególnymi członkami rodziny testatora. W przypadku Franciszka Wolskiego widać wyraźną różnicę w przedstawionych przezeń emocjach. Testament ten okazuje się niejako wzorcowy, idealnie wkomponowuje się w badania nad demografią i strukturą rodziny mieszczańskiej w XVII–XVIII wieku. Spadkodawca miał dwoje dzieci, był dwukrotnie żonaty, ponadto posiadał czeladź, co świadczyć może o jego zamożności. Z testamentu dowiadujemy się, że musiał posiadać siostrę, skoro wspomina o szwagrze i siostrzeńcu. Przedstawiona w ten sposób rodzina okazuje się niewielka; jedyną zagadką testamentu pozostaje osoba Katarzyny Bączki, „przy nim zostającej”, której obliguje przekazać na wychowanie 500 tynfów, zabraniając jej upominać się o więcej. Możliwe, że była ona nieślubną córką testatora, o czym świadczyć miałyby fakt, że przeznaczona kwotę na jej wychowanie.

Testament został sporządzony 27 września 1721 roku, poprawa dyspozycji dwa dni później, a oblatowany w księgach miejskich 30 września tego samego roku. Edytując ten testament, przyjąłem współczesne zasady ortografii i interpunkcji, zachowałam jedynie fonetykę i składnię języka staropolskiego. Nawiasy kwadratowe są oznaką szwu, który uniemożliwił odczytanie słowa.

---

<sup>38</sup> Szurzy – brat żony.



## Testament Franciszka Macieja Wolskiego

[k. 1187] W imię Trójcy Przenajświętszej Amen.

Ja Franciszek Maciej Wolski, rybak mieszczanin krakowski, będąc teraz ciężką od Pana Boga chorobą złożony i widząc się w niej bliższym tamtego świata, póki jeszcze przy dobrych zmysłach i zdrowym rozumie zostawam; *inquantum*<sup>39</sup> by mi przyszło nieuchronny wyrok śmiertelności wykonać i z tym tu światem pożegnać się, takową czynię ostatnią wolą moją i dyspozycją duszę, ciało i fortuny od Pana Boga powierzonej.

Naprzód dziękuję Panu Bogu Wszchemogącemu Stworzycielowi memu za Jego wszystkie nieprzebrane dobrodziejstwa, tak duszne jako i cielesne. A mianowicie, że mi się dał w wierze świętej rzymskiej katolickiej urodzić i wychować, w której jako życie moje prowadziłem, tak też w niej umierać chcę i pragnę. Suplikując<sup>40</sup> pokornie majestadowi Jego Świętemu, aby przez krwawe zasługi i niewinną mękę Jednorodzonego Syna swego Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Odkupiciela narodu ludzkiego i przez przyczynę Przenajświętszej Bogurodzice Panny Maryji Niepokalanie Poczętej, także Świętych wybranych swoich, Patronów moich i Anioła Stróża: ciężkie grzechy moje z niewymownego dobrodziejstwa i miłosierdzia swego, miłościwie mi przejrzawszy duszę moją grzeszną do chwały swojej świętej przyjąć raczył.

Ciało moje grzeszne, jako proch początek swej z ziemie mający, ziemi nazad<sup>41</sup> oddaję i żeby było na Skałce przy Kościele Świętego Stanisława na tym cmentarzu, gdzie tego Wielkiego Męczennika Chrystusowego rozsiekano pochowane Paniej Małżonki mojej i niżej wyrażonych Ich Mościów Panów Egzekutorów proszę. Na pogrzeb tego ciała mego grzesznego i wszystkie obrządki naznaczam tynfów<sup>42</sup> tysiąc, życząc sobie przy pogrzebie Bractw i konwentów<sup>43</sup>; jako to niech będą Bernardyni, Karmelici, Piaskowi, Franciszkani, Augustyniani i Dominikani. Bractwa zaś w dyspozycją Pani Małżonki zostawaję.

Sumę kapitalną złotych polskich siedmset na Cegielni do Bractwa Świętej Zofiey (przy Kościele Świętego Marka [szew] należącej, w której mam dożywocie z małżonką moją jako kontrakt opiewa. Obligowany będąc tymże kontraktem znieść i zapłacić Bractwu Anioła Stróża, przy kościele skałecznym fundowanemu, którą to sumę że nie wypłaciłem, tylko prowizją do Bractwa Anioła Stróża co rocznie dawałem. Teraz tedy nie chcąc na duszy mojej tej obligacji ciężaru ponosić i owszem poratować na zniesienie tej summy i oswobodzenie Cegielni, leguję Bractwu Świętej Zofiey złotych polskich siedmset, którą to sumę już wyliczyłem i oddałem Bractwu pomienionemu, prosząc, aby nie zapominali o mnie przy modlitwach swoich przed Panem Bogiem nie dałem prawda Bractwu na tę sumę kwitu, ale negować nie może, że ją odebrało.

Paniew małżonce mojej terazniejszej Zofiey Wolskiej wianowałem przy zaręczynach tynfów tysiąc, którego wiana potwierdzam; za życzliwość zaś jej i pracę podejmowaniu sługowaniu mnie w chorobie zawsze zostającego drugi tysiąc tynfów naznaczam

<sup>39</sup> *Inquantum* – jak.

<sup>40</sup> Suplikując – wnosić prośbę pisemną, pokornie prosić o coś.

<sup>41</sup> Nazad – z powrotem.

<sup>42</sup> Tynf (tymf) – potoczna nazwa polskich srebrnych złotych bitych w latach 1663–1666 początkowo w mennicach bydgoskiej i krakowskiej. Nominał tej monety wynosił 30 groszy i bił ją także August III w latach 1752–1755.

<sup>43</sup> Konwent – jednostka organizacyjna zakonu lub dom zakonny, czyli klasztor.

i niniejszym testamentem leguję, tak aby miała dwa tysiące tynfów, niechajże sobie z dóbr pozostałych nadpierwej odbierze, a o duszy mojej nie zapomina; do tego cało jej dałem, darował i sprawił, niechaj tego wszystkiego zdrowa zażywa przy błogosławieństwie moim, które jej zostawię.

Rozaliej córce mojej z przeszłą Ś. Pamięci Reinaldą Małżonką moją spośródzonej nacznam trzy tysiące złotych polskich, do tego nieboszczce matce jej pozostałe wszystkie rzeczy. Jako łańcuszków złotych dwa, jeden za czerwonych złotych trzydzieści<sup>44</sup>, drugi za czerwonych złotych dwadzieścia sześć, pierścionków z rubinkami dwa, zausznice<sup>45</sup> także z rubinkami para jedna, pereł nici cztery za tynfów sto, spódnica pąsowa<sup>46</sup> jedna z złotym galonem<sup>47</sup>, spódnica ałasowa druga z marcypanową koroną, kontusz pąsowy jeden z złotym galonem szlamami lisiemi podszyty I ta zuczka adamaszkowa niebieska jedna letna, ale już porwana. Te rzeczy wszystkie, aby pani małżonka moja terażniejsza Zofia dotrzymała i dochowała; insze ruchomości i białe chusty (będąc ja na ten czas w Toruniu, kiedy nieboszczka w ciężkiej chorobie zostając z tym się światem pożegnała) nie wiem, gdzie się obróciły, których żadnych powróciwszy z Torunia do domu nie zastałem.

Suknie zaś moje własne i inszy porządek, który jest jako to szabla w srebro oprawna złocista, ładownica<sup>48</sup> także srebrna pozłocista pas bogaty za czerwonych złotych trzystaście, pas drugi szatłowy karmazynowy<sup>49</sup> za talarów bitych osm, żupan adamaszkowy niebieski, drugi żupan pąsowy już potyran, kontusz sukna francuskiego rozmarynowy z grzbietami lisiemi, drugi kontusz sukna francuskiego lawendowy z szlamami lisiemi, trzeci kontusz sukna francuskiego czarny z potrzebami złotymi, czwarty kontusz sukna francuskiego oliwkowy letni, piąty kontusz sukna francuskiego niebieski nakrapiany, czapka jedna z barankiem siwym za talarów bitych siedm, druga czapka z barankiem czarnym za talarów bitych sześć, trzecia czapka sobolowa za tynfów piętnaście ta już popsowana. To wszystko paniej małżonce mojej terażniejszej Zofiej oddaję i leguję; a to dla tego; iż mieszkając ze mną przez ten czas, ciężebną została. Spodziejając się przyszłego ze krwi mojej potomka, którego jeśli P. Bóg da na ten świat wydać, na wychowanie i wszelką edukacją jako dziecięcia mego, tak jako i Rozaliej złotych polskich trzy tysiące z dóbr moich pozostałych nacznam; ostatkiem dóbr moich niech się podziela dorósłszy lat swoich w zgodzie bez żadnej zazdrości i wymówki, którym także błogosławieństwo moje ojcowskie zostawuję – a żeby na duszę moją pamiętali.

Gospodarstwo wszystko na trzech miejscach, to jest w Dębniakach budynek własny z gruntem do niego należącym. Druga cegielnia przy folwarku i cegielni skałecznej od wielebnych ojców kanoników regularnych a Bractwa Świętej Zofiej przy kościele Świętego Marka zostającego zaarendowana. Trzeci budynek przy Zabłociu i cegielnia ze wszystkim ode mnie wystawiona i z wszystkimi gruntami od Ich Mościów Panów Mieszczanów kazimirskich zaarendowana, to wszystko Paniej małżonce mojej Zofiej

<sup>44</sup> Czerwony złoty – staropolskie określenie monety złotej, florena, dukata, które odróżniało monetę obiegową od ówczesnej jednostki obrachunkowej, czyli złotego polskiego. Dukat wynosił wówczas 18 zł polskich.

<sup>45</sup> Zausznica (zausznica, nausznica) – ozdoba zawieszana u uszu.

<sup>46</sup> Pąsowy – jaskrawoczerwony.

<sup>47</sup> Galon – tasiemka służąca do obszywania ubiorów lub naszywka na mundurze wojskowym używana do oznaczenia stopnia.

<sup>48</sup> Ładownica – torba skórzana z pasem na ramię na naboje.

<sup>49</sup> Karmazyn – odcień czerwieni z domieszką błękitu.

zostawię i oddaję, aby wszystkiego jako swego własnego zażywała z dziećmi moimi prawem dożywotnim pozwalam i naznaczam. Po dokończeniu zaś życia jej wszystko na dziećmi moje własne i cokolwiek fortuny ode mnie udzielonej zostanie, aby spadało, albo na sukcesorów ze krwi mojej pochodzących mieć chcę i Ich Mościów Panów Egzekutorów obliguję. Panią małżonkę zaś moją Zofią obowiązuję w tym, aby dziećmi moim krzywdy nie czyniła; summę tymże dzieciom ode mnie legowaną na prowizję nie dawała; ale aby się starała sama tak dla wychowania dziećmi jako i samej siebie na prowizję zarobić a co największa na duszę moją pamiętać, o co także Ich Mościów Panów Egzekutorów upraszam. Dworek przy Wraszawie na Solcu zostający i ten w dyspozycją paniey małżonki mojej oddaję, z której wpłaca się do Starego Miasta Warszawy czynszu na każdy rok złotych polskich czterdzieści. Że zaś Ich Mości Panowie radni Miasta Starej Warszawy na potrzebę całego miasta, biorąc ryby ode mnie, zostali mi dług przeszło tynfów czterysta, jako osobliwy reiestrzyk jest wypisany i dlatego mi gruntu na Solcu w roku tysięcznym siedmsetnym piętnastym udzielili, aby ten dług za ryby winny (czynszem na to potrącając) był zapłacony, co Paniey małżonce mojej zlecam, aby się z Ich Mościami porachować kazała dług potrąciła. Ich Mościów też Panów Radnych Miasta Starej Warszawy proszę i obowiązuję na straszny Sąd Boski powołuję, aby do tego skłonni byli, a krzywdy małżonki mojej i sukcesorów moich nie pragnęli.

Bractwu Anny Świętej przy kościele Ojców Bernardynów na Stradomiu zostającemu z dóbr moich własnych to jest z gruntu i budynku na Dębnikach leżącego zapisuję złotych polskich tysiąc, którą to summę do rąk Ich Mościów Panów Starszych tego Bractwa Braci oddaję. Ale prowizją od tysiąca złotych polskich corocznie po złotych pięćdziesiąt oddawać naznaczam i panią małżonkę moją także sukcesorów następujących obliguję, póki ten grunt fruktyfikować<sup>50</sup> będzie, Ich Mościów Panów Braci Bractwa tego Anny Świętej upraszam, aby oblig ten na się wziąć nie odmawiali, ale pamiętkę wieczną uczynić chcąc, aby po odebraniu prowizji od summy tysiąca złotych polskich egzekwie ze Mszą Świętą dwa razy w rok za wszystkie dusze zmarłych odprawiać kazali.

Kazimierzowi Jędrzejowskiemu siostrzeńcowi memu leguję złotych polskich pięćset, żeby mię przed Majestatem Boskim nie zapomniął i owszem mając ode mnie taką pamiętkę, zawsze Pana Boga za duszę moją prosił.

Dziewczynie Katarzynie Bączce, przy mnie zostającej, odkazuję na wychowanie tynfów pięćset, niech się niczego więcej nie upomina. Paniej Sienkiewiczowej w Warszawie należy ode mnie czynsz za rok jeden z domostwa i ten zapłacić porachowawszy się z nią każe.

Z Panami Kazimirzami uczyniłem kontrakt o cegielnię w roku 1717 do dziewięci lat, którym kontraktem obligowałem się wystawić Cegielnię ze wszystkimi należnościami (jakoż przy łasce Bożej wystawiłem), co się wydało na wystawienie tej Cegielni pokazą rejestra, które gotów byłem każdego czasu poprzyjąć i z tym idę na Straszny Sąd Boski, na który i Panów Kazimirzanów powołuję, gdyby chcieli czynić krzywdę małżonce mojej i dzieciom, wszakże według kontraktu nie powinienem i z małżonką moją z cegielni ustępować póki bym summy na wystawienie łożonej nie wytrzymał, albo mi nie była zapłacona, śmiercią ją pieczętuję.

Z tej Cegielni zapłaciłem według kontraktu złotych sto pięćdziesiąt za pierwszy rok w drugim zaś roku dałem na most drzewa i innych materiałów według osobliwego rachunku, za złotych dwieście cztery, groszy dwadzieścia cztery, Im Pan Pruski także za

<sup>50</sup> Fruktyfikować – przen. przynosić zysk.

swojej loneryji<sup>51</sup> wziął ode mnie drzewa na tenże most i został mi jeszcze talerów bitych trzydzieści sześć, które na szelągi<sup>52</sup> czynią złotych dwieście osmdziesiąt ósm, zaczem należy się z nimi porachować, niech sobie potracą za dwie lecie, albo trzy, a ostatek niech zapłacą lubo w czynszu przyszłych lat przyjmą. Jako uczynił nieboszczyk Im Pan Woźniakowski przeszły loner, kiedy mi dał kwit na drugi rok, który się znajduje między papierami.

Panu Jakubowi Iwaczyńskiemu szwagrowi memu przeszłemu nicem nie winien i owszem on mi się nie wyrachował z dziesiątka tysięcy, którem był przysłał z Warszawy, aby je był schował do mego przyjazdu, a on się domyślił drzewo z wielką moją szkodą kupował. Jakże z siedmiu tysięcy trzydziestu trzech tynfów *item*<sup>53</sup> z pięciuset złotych szelągami nie uczyniłem z nim rachunków, a widzę przyjdzie mi od niego złotych dwa tysiąca siedmset dwadzieścia siedm groszy dwa. Do tego z trzech tysięcy złotych trzeba, żeby rachunek oddał i co przyjdzie od niego rachunku zapłacił, żadnej sobie nie roszcząc do mnie pretensji, gdyż wiele miał ze mnie dobrodziejstwa.

Początek na Śląsku, któremu dałem był na ryby, a nie stawiał mi je według słowa, został mi jeszcze, tynfów dwieście pięćdziesiąt *item* osobliwie<sup>54</sup> wziął ode mnie tynfów dziesięć i szelągami złotych trzy; o to wszystko trzeba się upomnieć, aby zapłacił i oddał ten dług.

Za egzekutorów tego testamentu mego obieram sobie i upraszam Ich Mościów Panów Macieja Bienkiewicza, pisarza kleparskiego Wojciecha Szeligowskiego pisarza wyższego prawa i Stanisława Tłoczyńskiego, z których każdemu za pracę oddaję po tynfów sto ostatek Ich mościom Pan Bóg sowicie nagrodzi, kiedy interesa moje szczerze promowować i Paniey Małżonce mojej radą i usługą dopomagać będą; trzymam to po łasce Ich Mościów, że się tej egzekutorji nie wymówią. Czeladzi wszystkim, aby pani małżonka moja za usługi porachowawszy<sup>55</sup> się z niemi, należycie zapłaciła.

Jeśliby mnie zaś Pan Bóg z łaski swojej jedynej do pierwszego zdrowia przeprowadził, tego sobie zupełną moc i władzą zostawuję ten testament odmienić, skasować i anihilować<sup>56</sup>, a inny według woli mojej i upodobania uczynić i napisać.

Na ostatek ducha mego modlitwom się wszystkim bliźnich przyjaciół rekomendując Panu Bogu, w ręce jego święte polecam i oddaję. Wszystkich oraz przepraszając i odpuszczenia zadając. A dla wszelkiej wiary i wagi ręką się własną podpisuję. Na Zawisłu w rezydencji mojej dnia dwudziestego czwartego miesiąca września roku pańskiego tysięcznego siedemsetnego dwudziestego pierwszego. A że przypominałem wyżej opisać pretensją do Imc Pana Piotra Piaseckiego w województwie sądomirskim na dobrach Skotniki Bogorja etc: Posesora<sup>57</sup> dziedzicznego *ratione*<sup>58</sup> komiegi<sup>59</sup> z wapnem

<sup>51</sup> Loner – urzędnik miejski, zajmujący się finansami w radzie miejskiej.

<sup>52</sup> Szeląg – moneta srebrna.

<sup>53</sup> *Item* – także, również.

<sup>54</sup> Osobliwy – przede wszystkim, zwłaszcza, w szczególny sposób.

<sup>55</sup> Porachować – rozliczyć, policzyć, dokonać obliczeń.

<sup>56</sup> Anihilować – unicestwić.

<sup>57</sup> *Possessor* – posiadacz, właściciel.

<sup>58</sup> *Ratione* – z.

<sup>59</sup> Komiega – flisacki statek rzeczny bez maszty, poruszany jedynie za pomocą wiosł. Wykorzystywano go do żeglugi po płytszych rzekach.

do Warszawy ordynowanym, która mię kosztowała złotych polskich dziesięć tysięcy, ta pod gruntem Imć Pana Piaseckiego na Wiśle zamrożona zostawszy i od lodów ściśniona na pięci linach uwiązana zanurzywszy się nie dopuszczona była od ludzi moich ratowana i owszem rozegnani ludzie moi ustąpić musieli. A Imć Pan Piasecki dobywszy i na [szew] wszystko wapno wylicytowawszy przedał; komięgę do dworu zwiózł, wszystkie potrzeby (jako protestacja<sup>60</sup> w grodzie krakowskim jest uczyniona) pozabierał i sobie przywłaszczył. Tę wszystkę pretensją wapna i komiegi, ponieważ to wapno z dóbr własnych wielebnych Ojców Kanoników Regularnych przy Kościele Świętego Marka w Krakowie zostających wyszło. Pomienionym Ojcom do Świętego Marka na konwent oddaję i niniejszym testamentem leguję, aby Imć jako o swoje własne i z swoich własnych dóbr wapno z komięgą i z inszemi zabranemi rzeczami upomnieli się i windicować u Imći Pana Piaseckiego nie zapominali i nie zasypiali. Działo się dnia i roku jako wyżej.

Franciszek M. Wolski

I to mi też przyszło na myśl po uczynionym i podpisanym już testamencie ze sobie rości do mnie Pan Tomasz Wołek tynfów tysiacy ad *rationem*<sup>61</sup> frochtu<sup>62</sup> marmurowego temuż Panu Wołkowi za usilną jego prośbą ustąpić jego odebrane. Nie neguję zem ten tynfów tysiacy odebrał, ale też [szew] tego frochtu doszedł musiałem cokolwiek stracić starając się tudzież w drodze, stojąc pod Wargocinem jako i gdzieindziej wydatki miałem według osobliwego rejestru ręką moją podpisanego Więc jeżeliby się chciał Pan Wołek o ten tynfów tysiacy po mojej śmierci upominać, niechaj mi wszystkie moje wydatki nagrodzi, które jako są rzetelne śmiercią moją komprobuj. Owszem, że mi się tysiacy tynfów nie zapłaciły ostatka ścigać u Pana Wołka nakazuję.

Imć Pan Kępiński przeszły wielkorządca krakowski został mi był jeszcze do frochtu tynfów pięćset na które dał mi portugał<sup>63</sup> w zastaw czternaście czerwonych złotych w sobie mający. Więc proszę Imć, aby sobie ten portugał, o ile odebrał, a wżwyż wyrażoną sumę małżonce mojej i sukcesorom zapłacił. Działo się dnia dwudziestego siódmego września roku jako wyżej.

Franciszek M. Wolski

W imię Pańskie Amen.

Poprawa dyspozycji testamentu Imć Pana Franciszka Wolskiego rybaka mieszczanina krakowskiego dnia 29 września 1721 roku. Budynek na Dębnikach z gruntem Rozaliej córce mojej oddaję do tego jako w testamencie dołożono. Złotych polskich *currenti moneta*<sup>64</sup> trzy tysiące i wszystkie pozostałe po nieboszczce matce jej szaty i rzeczy. Te pieniądze nie są gotowe, ale z dóbr pozostałych obliguję. A ta córka moja

---

<sup>60</sup> Protestacja – wystąpienie przeciw czemuś.

<sup>61</sup> *Ad rationem* – na konto.

<sup>62</sup> Frocht (fracht) – opłata za przewóz towarów drogą morską lub sam przewożony towar.

<sup>63</sup> Portugał – złota moneta o wartości 10 lub 5 dukatów. W Polsce i na Litwie największa moneta obiegowa bita w XVI–XVII wieku.

<sup>64</sup> *Currenti moneta* – bieżącej monety.

pomieniona<sup>65</sup> Rozalia powinna być w opiece przy ciotce rodzonej swojej to jest paniey Tomaszowej Wołkowej.

Gospodarstwo Markowskiej cegielnie w dozór Pana Kazimierza Jędrzejowskiego siostrzeńca mego (dając mu w kontentacji<sup>66</sup> parę wołów) oddaję cyny i miedzi, która zostaje, połowę córce mojej Rozalii i połowę żonie mojej pozostałej Zofii, jako onsze pozostałe drobiazgi domowe oddaję i leguję. Ten tysiąc tynfów, którem na pogrzeb legował w dyspozycją Imć Panów Egzekutorów, zlecam na świece z tych pieniędzy sto dwadzieścia tynfów, ordynując insze zaś na Msze Święte i na Bractwa według dyspozycji Imć Pana Stanisława Tłoczyńskiego, niech będą podzielone. Do centurii Bractwa Różańca Najświętszej Panny u Świętej Trójcy Zostającego tynfów sto udzielić proszę, z tego tysiąca tynfów pogrzebowych, co stwierdzam przy Imć Panów przyjaciół bytności i ręką się własną podpisuję.

Jako przytomny przy tym będący i z ust mego własnych tą dyspozycją słyszawszy ręką się własną podpisuję.

---

<sup>65</sup> Promieniony – wymieniony, wspomniany, wzmiankowany.

<sup>66</sup> Kontentacja – zadowolenie; kontentować – cieszyć kogoś.